

NAGRODA KISIELA[®]

2 16

NAGRODY KISIELA 2016 – laudacja laureata w kategorii PUBLICYSTA

Szanowni Państwo,

Tak się dziwnie złożyło, że drugi raz pod rząd przypadło mi w udziale wygłoszenie laudacji dla laureata nagrody Kisiela za działalność dziennikarską. Trochę się boję, żebym nie został etatowym laudatorem, ale na razie przynajmniej ma to jedną zaletę – pozwala bezpośrednio porównywać różne cechy i zalety zwycięzców. A w tym przypadku trudno chyba o większy kontrast.

O ile zeszłoroczny nagrodzony – tym z Państwa, którzy tego nie pamiętają, przypomnę, że chodzi o Mariusza Maxa Kolonkę – był co się zowie publicystą i dziennikarzem wyrazistym, zaskakującym, niekiedy wręcz skandalizującym, człowiekiem, którego największą siłą jest dosadność sformułowań, wręcz brutalność, brak oporów i gotowość do podejmowania ryzyka, czyli niepoprawność całą gębą, na każdym froncie, medialnym, politycznym, biznesowym, kulturowym oraz w stosunku do każdego, nawet w stosunku do relacjonujących przed rokiem nasz program partnerów telewizyjnych, to tegoroczny jest, sadzę, tego zaprzeczeniem. Tym, co go wyróżnia jest raczej rzetelność, ostrożność, ważenie słów, przezorność, szacunek dla empirii, unikanie tez zaskakujących i mocnych, raczej skupienie się na faktach i mozolne docieranie do rzeczywistości, niż wizyjność i śmiałość. Nie zuchwałość myślenia, ale uporządkowanie, nie bujanie w chmurach a solidność i twarde stąpanie po ziemi – oto cechy, które go wyróżniają.

Wczoraj odwiedziła mnie dziennikarka z Belgii, która pisze artykuł o Polsce, o polskiej polityce. Po długiej rozmowie, kiedy już wychodziła spytała się, wskazując na stojącą na moim biurku maskę Kisiela kim on był. Odpowiedziałem, że pisarzem, publicystą, felietonistą, kompozytorem, muzykiem, dyrygentem nawet, politykiem. Boże, jak on to wszystko łączył – powiedziała z niedowierzaniem, a może podziwem. To samo pytanie zadaję sobie myśląc o naszych różnych laureatach – a jak oni się mają do Kisiela. Jak jeden Kisiel może być patronem tak różnych postaci? Otóż może! Skoro tak ważnym rysem charakteru Kisiela było przywiązanie do przedsiębiorczości, wiara w ludzką wolność, kreatywność, pozytywna ocena żądy bogacenia się i docenienie roli wolnego rynku – przy tym wszystko to była miłość co się zowie platoniczna, bo wykwitła i dojrzała w czasach całkowitego,

NAGRODA KISIELA®

2016



komunistycznego etatyzmu, wiary w omnipotencję państwa – to na pewno uznalby i podziwiałby właśnie to, co wolny rynek czyni możliwym. Sztukę przewidywania, ostrożność, oparcie się na twardych danych a nie mglistych nadziejach.

Podziwiałby i cenił to właśnie, co tak bardzo wyróżnia i czyni godnym naśladowania obecnego laureata, laureata Nagrody Kisiela za rok 2017, Pawła Jabłońskiego. Jabłoński, człowiek instytucja. Człowiek, który uruchomił najbardziej znany i najbardziej prestiżowy ranking 500 największych polskich firm, a następnie współtworzył taki sam ranking dla firm europejskich. Przygotował rankingi samorządów, banków, instytucji finansowych zawsze kierując się obiektywnymi miarami.

Ale Jabłoński jest też publicystą z krwi i kości. Od lat walczy o czystość i przejrzystość reguł życia gospodarczego, piętnuje głupotę i nadużycia kolejnych władz, wspiera kompetencję i profesjonalizm. Wspiera polski kapitalizm i polskich uczciwych kapitalistów, broni równych reguł gry dla wszystkich i opowiada się za prywatnym, silnym, polskim biznesem. Ceni uczciwość ale też pokazuje innowacyjność. To Jabłoński przez lata kierował działem ekonomicznym „Rzeczpospolitej”, jako kierownik sekcji, kierownik działu, wreszcie zastępca redaktora naczelnego. Zaczął swoją pracę jeszcze za czasów, kiedy „Rzeczpospolitą” redagował śp. Dariusz Fikus – zresztą to był też czas, kiedy go poznałem, w 1993 roku. Raz po raz, kiedy spotykaliśmy się na bardziej nieformalnych przyjęciach spieraliśmy się z Pawłem kto z nas dłużej w „Rzecie” pracował. A potem przez sześć lat Paweł Jabłoński był moim zastępcą ...

Proszę państwa, jednego mogę sobie tylko życzyć – oby jak najwięcej dziennikarzy, szczególnie tych zajmujących się ekonomią, brało z Pawła przykład. Nie tylko, że sami na tym skorzystają, ale też na pewno na tym wygra polska gospodarka.